Nr. 13 | Kraków, niedziela 13 stycznia 1907. | Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Wolność wyborów.

Kraków, 12 stycznia.

Ustawa o t. zw. wolności wyborów, która od przedwczoraj stanowi przedmiot obrad Izby posłów i dziś zapewne w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalona zostanie, przeładowana przepisami karnymi, jest prawdziwą ustawą kauczukową. Matką tej ustawy jest obłuda, ojcami ci, których praktyki wyborcze wyrobiły markę wyborom wiedeńskim i wyborom galicyjskim: wiedeńscy antysemici i Koło polskie. Mistrze w oszustwach i gwałtach wyborczych wołają o ochronę wolności wyborów! Jest to farsa, która przychodzi po poważnym dramacie reformy wyborczej.

Dawid Abrahamowicz skarży się na »teroryzm« wyborczy! Byłoby to niezwykle wesołe, gdyby nie było tak ohydne! Albowiem co nazywają panowie z Koła polskiego »teroryzmem«? »Teroryzmem« jest ich zdaniem każda próba obrony przed szlacheckimi gwałtami i szwindlami wyborczymi. I właśnie w obronie nadużyć, szwindlów i gwałtów swojego »komitetu centralnego« przezwanego obecnie »radą narodową«, w obronie swoich hyen wyborczych, w obronie głosujących niebosczyków, w obronie korupcyi, wódki i kiełbasy wyborczej — tworzą ustawę o ochronie... »wolności« wyborów!...

Bo przecież nikt nie wątpi, że wszystkie gwałty, szwindle i przekupstwa, które się tradycyjnie będą praktykowały przy wyborach pod egidą »rady narodowej«, — ujdą bezkarnie. Natomiast ustawa o ochronie »wolności« wyborów ma szlachcie dać w ręce jeszcze kilka nowych środków zamykania do kryminału opozycyjnych kandydatów i agitatorów. Ten wyraźny cel ma szczególny paragraf o ochronie... kandydatów.

Paragraf ten — potworność pod względem prawniczym — grozi karą temu, kto z rozmysłem kogoś do powstrzymania od starania się o mandat lub do cofnięcia swej kandydatury skłonić usiłuje«. Czy kiedykolwiek zdarzyło się coś podobnego w praktyce wyborczej? Wszak — cofnie jeden kandydaturę, to inny jego miejsce zajmie, bo przecież stronnictwa stawiają kandydatury, nie jednostki. Ale jeżeli mowca na zgromadzeniu wyborców powie o którymś kandydacie »rady narodowej«, że jest lichem indywiduum, karyerowiczem lub coś podobnego, co będzie zupełną prawdą — natychmiast na podstawie owego paragrafu będzie mógł zostać zamkniętym... O Szajerze np. nie będzie wolno powiedzieć, że jest pijakiem, pijawką chłopską, handlarzem żywego towaru, o ks. Stojałowskim nie będzie można powiedzieć, że jest lampiarzem i rublarzem... Dla ochrony Szajerów i Stojałowskich robi się ustawę, szumnie zatytułowaną »o ochronie wolności wyborów«...

Z jednej strony geometryą wyborczą, z drugiej zaś tą ustawą, skierowaną przeciw wolności wyborów, przygotowała sobie szlachta grunt dla swoich praktyk wyborczych i skneblowania opozycyi.

Będziemy zatem mieli przy wyborach walkę ciężką i lud będzie musiał użyć całej swej energii i rozwagi, aby mu jego wrogowie nie wydarli owocu zdobytej przezeń reformy wyborczej.

Fronda
w krakowskiej Radzie miejskiej.

Pod hasłem: »precz z rządami osobistymi!«, pod którem rozgrywa się obecnie walka wyborcza w Niemczech, dokonał się także rozłam wśród stańczykowskiej większości krakowskiej Rady miejskiej. I chociaż p. dr Leo nie może tak, jak Wilhelm II., powiedzieć: »rozpędzić tę bandę!« i wogóle jest tylko Wilhelmem w miniaturze, małym Wilhelmkiem krakowskim, to jednak zarówno w wielkiej, jak i w małej społeczności, tak w państwie, jak i w gminie rządy osobiste długo trwać nie mogą, muszą po jakimś czasie doprowadzić do stanu nieznośnego i wywołać przeciw sobie reakcyę. Takim właśnie objawem jest secesya 15 radców miejskich z konserwatywnej większości.

Nie można, co prawda, tej frondzie przypisywać jakiejś idei, jakichś motywów programowych. Zeszli się w niej ludzie o najrozmaitszych pobudkach, interesach, charakterach. Jednych pchnęła do frondy ambicya, którą im nie pozwoliła na dłuższe wysługiwanie się i wyciąganie dla kogoś innego gorących kasztanów z ognia, gdy oni sami czują duży, a niezaspokojony apetyt; dla innych był to manewr przedwyborczy, o ile bowiem który z nich ma apetyt na mandat, mniema, że przy wyborach do parlamentu — przy powszechnem, równem prawie wyborczem — dobrze mu to zrobi, jeżeli wystąpi jako kandydat z jakimiś pozorami opozycyjności i niezależności; u innych znowu odgrywały rolę pobudki materyalnej natury, zawiedzione nadzieje co do synekur, które ich ominęły, a dostały się protegowanym, czy krewnym głównych komendantów większości; niektórymi wreszcie powodowała istotna niechęć do rządów osobistych, nieufność wobec coraz zachłanniejszego skupiania coraz większej władzy w ręku jednostki i wobec interesów, jakie pewna siebie kliczka od wielkiego ołtarza z całą bezwzględnością robić poczyna.

Rysy i pęknięcia ujawniały się w stańczykowskiej większości Rady miejskiej od dłuższego czasu. I tak ujawniło się rozdwojenie w sprawie mieszkania dla prezydenta miasta. Pamiętnem jest ówczesne wystąpienie prof. Ulanowskiego z całym szeregiem prawniczych argumentów przeciw wnioskowi o nadanie prezydentowi książęcego mieszkania w pałacu Larysza. Drugim takim faktem, który wielkie wywarł wrażenie, było wystąpienie dra Koya w sprawie gruntów pofortyfikacyjnych, jego uroczysty protest przeciw oddaniu prawa szafowania tymi gruntami komisyi, wolnej od kontroli ze strony pełnej rady. A podejrzliwość była tu wywołaną i uzasadnioną kupnem gruntów po-augustyańskich przy ul. Dietla nad Wisłą przez konsorcyum Federowicz-Beringer-Judkiewicz. To się grubo niepodobało uczciwym jednostkom z pośród konserwatywnej większości. Temi jednostkami kierowały motywy zasadniczej natury. Nie można tego jednak powiedzieć o wszystkich secesyonistach, ani o p. Łepkowskim, ani też o takim karyerowiczu, jak p. W. L. Jaworski, którego wystąpienie w »Czasie« przeciw nałożeniu na stróżów obowiązku zamiatania gościńców bynajmniej nie wypływało z miłości ku stróżom, ani z poczucia sprawiedliwości, lecz posłużyło mu tylko za dogodną okazyę do przystawienia stołka swemu przyjacielowi p. Leowi.

To też zbyt wielkiej wartości tej nowej opozycyi przypisywać nie można. Jeżeli jednak jest ona wyłącznie wyreżyserowanym sprytnie manewrem przedwyborczym, to jest faktem bardzo znamiennym dla niezwykle szybkiego wygospodarowania się p. dra Lea. Któż bowiem przy nim pozostał? Hyeny wyborcze, kahalnicy i Kosobuccy. Nie z taką to gwardyą obejmował p. dr Leo rządy miasta, obiecując szumnie odrodzenie Krakowa kulturalne i ekonomiczne, rzucając plany inwestycyj, marząc o laurach i dostojeństwach dla siebie... Czy z tą gwardyą, która przy nim została, zdoła dopiąć celów, które sobie zakreślił? Wątpliwe to bardzo...

Na horyzoncie Krakowa rozpoczął się — zmierzch p. dra Lea...

Z Izby posłów.

Wiedeń, 12 stycznia.

Wczoraj toczyła się dalsza dyskusya nad grupą I ustawy

o ochronie wolności wyborczej.

Mowca generalny poseł Sternberg, polemizując z posłem tow. Adlerem, oświadcza, że nie jest prawdą, jakoby socyaliści byli prześladowani; przeciwnie, cała prasa austryacka i rząd nie są niczem innem, jak tylko komitetem wykonawczym socyalnych demokratów.

Drugi mowca generalny poseł Winter zrzekł się głosu.

W głosowaniu przyjęto I grupę według uchwały komisyi, z nieznacznemi tylko zmianami, poczem przystąpiono do II grupy, obejmującej między innemi postanowienia karne za rozbijanie zgromadzeń.

Po przemowach pos. tow. Adlera i Fresla obrady przerwano.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

Na końcu posiedzenia wniesiono cały szereg wniosków nagłych; między innymi: poseł Schlegl w sprawie ustawy o podwyższenie emerytur dla wdów i sierot po wojskowych (ustawę tę bez pierwszego czytania przekazano komisyi); poseł Binder w sprawie uzupełnienia przepisów procedury karnej w ten sposób, żeby — o ile jawność z głównej rozprawy jest wykluczoną — także publiczne ogłaszanie treści rozpraw było zakazane; poseł Pacher i tow. w sprawie ustawy o nieuczciwej konkurencyi.

* * *

Izba panów.

Posiedzenie Izby panów rozpoczęło się o godzinie 4½ po południu. Na porządku dziennym stoi

ustawa przemysłowa.

Po przemówieniach referenta Exnera i ministra handlu dra Forzta przystąpiono do dyskusyi szczegółowej.

Uchwalono §§ 1—14; przy § 15 referent podniósł, iż minister handlu oświadczył się za włączeniem handlu piwem flaszkowem do przemysłu koncesyonowanego, że jednakże brzmienie tego paragrafu według uchwały komisyi Izby panów jest bez znaczenia, ponieważ według § 24 rząd ma prawo, w razie potrzeby i z uwzględnieniem panujących stosunków, handel ten znowu zaliczyć do koncesyonowanych.

W głosowaniu § 15 przyjęto w brzmieniu uchwalonem przez komisyę Izby panów.

§ 37 w sprawie terminatorów przyjęto w brzmieniu uchwalonem przez Izbę posłów.

W § 38, dotyczącym brania miary przez konfekcyonerów, między słowa „odzież dla mężczyzn i dzieci" dodano słowa „dla kobiet".

Zresztą wszystkie ustępy przedłożenia przyjęto według brzmienia komisyi Izby panów i uchwalono całą ustawę także w trzeciem czytaniu.

Potem odbyło się posiedzenie tajne.

Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia zamieszczono **niezałatwioną jeszcze część reformy wyborczej.**

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek 21 b. m.

* * *

Przedłożenia urzędnicze

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi budżetowej dla obrad nad kredytami wojskowymi. Po wyjaśnieniach ministra skarbu Korytowskiego została ustawa uchwaloną. Referentem dla plenum wybrano posła Skenego.

Rozpoczęła się dyskusya nad ustawą o **podwyższeniu płac urzędniczych.** Po przemówieniach posła Prohaski i Sylvestra zabrał głos mi-

---

W KAWIARNI.

Codziennie przychodzę do wielkomiejskiej kawiarni, biorę do ręki dzienniki, których nie czytuję, rozmawiam z ludźmi, którzy mnie nużą — i tak od roku spędzam codziennie godzinę wątpliwego cudu.

Przez ten czas przywykłem do niektórych twarzy, uśmiechów i pytania „co słychać" znajomych.

Nic mnie z nimi nie łączy, nic ich nie łączy ze mną.

Przychodzę tu dla kogoś, kogo niema, dla umarłej, co staje przedemną wśród obcych i obojętnych ludzi.

Była tu kiedyś. Siedziała przez kilka chwil. Odtąd jej nie widziałem. Umarła. Tak, jakby umarła...

Więc toczę z nią teraz ciche rozmowy. A najhałaśliwszy gwar nie zagłuszy brzmienia jej głosu i poprzez wszystkie głowy przeciąga wyczulona struna tęsknoty i drga — i błyska — i jarzy się cała, i wierci pustkę tej brudnej izby, i uderza o mury, i powraca do mnie ostrzem zatrutem, żeby za chwilę się znowu wysnuć i wytężyć przed się w cięciwę.

A na tem miejscu, gdzie ją postrzegłem w zdumieniu, siadają już inni ludzie, kobiety...

I niekiedy wszystką siłą zapamiętania, lotem śmierci skroś całe moje życie, wskrzeszam zjawę, której niema, świat tworzę, którego niema, mocą tęsknoty, jej imieniem, imieniem matki, ostatnim okrzykiem konającej duszy, i bezwzględnością tego konania i pragnienia życia i wszystkiemi zaklęciami człowieka powalonego, i wszystką rozpaczą tego, co jest...

Wtedy ją słyszę w uśmiechu każdej kobiety, gdy śmiech się łamie w rozstrzeloną gwiazdę promieni.

I wtedy z pośród tysiąca słów, wpadających do ucha, z rozpylonej kurzawy splątanych dźwięków, jedno słowo nieznaczne pługiem pamięć rozdziera, a na drogę i spotkanie bieży mu słowo — obraz — myśl i splata się z nim w żywy miłosny kłąb i wnet zamiera i gaśnie, podnosząc zatopione światy ludzi i — rzeczy, co się dokoła nich owiły.

Pewnego razu przyszła kobieta o tem samem imieniu. I szpiegowałem maskę jej uśmiechu i ruch oczu podczas rozmowy. Prosiłem, żeby mnie z nią zazuajomiono. Ale ani razu tego wieczora nie nazwał jej nikt po imieniu; mówili tylko: „pani".

I dziwny wstyd wzbraniał mi nazwać ją tak, jak chciałem, abym mógł usłyszeć te dwa drogie dla mnie słowa.

I to było, zapewne, śmieszne, że nazajutrz, gdy przyszła znowu, zwróciłem się do niej w tej właśnie formie, chociaż zamieniliśmy zaledwie kilka słów. Spojrzała na mnie ze zdziwieniem.

I użyłem w rozmowie kilka razy tego zwrotu, nie patrząc na nią. A po chwili na zmianę przyszedł śmiech — mój towarzysz. Była ta kobieta manekinem, na którym przymierzałem kształty zmarłej. Pożegnałem ją — z uśmiechem.

Wszystkie kobiety w kawiarni były takie małe — drobne — hałaśliwe — i tak rozsądnie tępe...

Trzeba było się dopiero upić, użyczyć im nieco łaski wzburzonego ducha, postawić je na obręczy, jak lala wprawić we wiry orgii wesela i śmiechu, aby módz z nich wykrzesać jedną skrę rozumu i nauczyć być sobą przez jakąś chwilę chwili.

To były służebnice Tamtej. Czerń kobiet, co od swych braci i mężów zapożyczały trochę umysłowej ogłady — samiczki o mętnych głowach i półświadomym bycie.

Śmierć Jednej wyrzuciła mnie za mury gromady. W tej małej kolonii wielkiego miasta — w kawiarni, odczucie samotności straszniejszem było nad samotność fizyczną.

To, co między nami, ludźmi, jest jasne — prostotę i lekkość kłamstwa — utraciłem, a wyczulenie zmysłu widzenia rzeczy stało się dla mnie katuszą. Od obcowania z ludźmi kawiarni pozostawał osad wzgardy i coraz częściej upływały mi godziny w milczeniu.

Droga do alkoholu stała otworem. Począłem pić...

Kilka haustów wódki — i widzę cię pod murem, moja pani nad kawiarnię i wszystkie jej kobiety, co były — są — będą — dziś — jutro — wczoraj. I tyś jest taka, jako tu wszyscy — mistrzynią pozorów. I ty, jako oni, wiesz, że są dobrzy znajomi, tylko znajomi i nieznajomi. I że są trzy sposoby mówienia do tych ludzi: proszę pani, pani Anno i Anno — ty. I że trzeba czynić to, co radzą przyjaciele. I że to jest szczęśliwe, co ten głupi, okrągły stolik za takie okrzyczy. I twoje serce było, jak jajko, w trocinach, puchu, słomie, a myśl — w stu pudłach. Ostrożnie! Baczność! Nie wolno! Źle! Dobrze!

A wiesz że ty, że gdy cię wynieśli na cmentarze, tak tę skrzynię szarpali, jak gdyby w niej nie człowiek leżał, lecz pamięć kobiety?

I zapomniano o tobie w kawiarni. A na miejscu twojem siedzi baba, co naróżowiła sobie twarz i naczerniła brwi.

Słyszysz — kawiarnia o tobie zapomniała! Ci sami, którzy mówili: „ostrożnie!" Wszystkie przyjaciółki!

Wszyscy, o których się dba w kawiarni przez godzinę życia.

Przechodnie Berlina, gdy my żyjemy — w Paryżu, źle o nas myślą!

O, jaki wstyd! Goście są z nas niezadowoleni!

Przyjechali, natrudzili się, zabili ajżacka, zjedli, wypili i umarli.

Wstań, wstań — wyjdź na środek kawiarni i zapytaj wszystkich głośno: „dlaczego umarłam?", czy umierać?

I wszyscy oszaleją ze śmiechu.

Wtań — mówię — wstań — wyjdź na środek kawiarni i zapytaj: „dlaczego umarłam?".

I zachichocą jeszcze weselej.

Wtedy zapłaczesz i powiesz: „mówiliście, że umrę, jeżeli będę żyć. I oto nie żyłam i umarłam".

Tak, tu nie wolno być trzeźwym, w tej kawiarni trzeba pić, szaleć, mordować ducha.

I jeszcze: łatwą pijaną łzą dopełniać miary kielicha.

Albowiem niewielką jest tej kawiarni miara...

Avanti.

nister skarbu Korytowski. Odpowiada na kilka pytań posła Prohaski, że zrównanie dodatków aktywalnych sług i urzędników doprowadziłoby do całkiem niemożliwych i z pewnością nie zamierzonych konsekwencyj, albowiem np. w Wiedniu przy zastosowaniu wymiaru 55% dodatku zamierzonego dla sług, wynosiłyby dla urzędników V. klasy rangi dodatek aktywalny 5500 do 7700 K. W sprawie funkcyonaryuszów państwowych, nie podpadających pod tę ustawę, wskazuje minister, że dla tych kategoryj żąda się 13 milionów koron; między innymi pomocnicy kancelaryjni otrzymają podwyższenie płacy o 80 K. W nowej klasie miejscowej 80% dodatku aktywalnego to podwyższenie będzie nawet znacznie wyższe.

Rokowania w sprawie nowej instrukcyi służbowej dla straży skarbowej są bliskiemi ukończenia i należy się spodziewać, że wydanie tej instrukcyi w najkrótszym czasie będzie mogło nastąpić. W sprawie personalu nauczycielskiego powołuje się mowca na uwagę, dołączoną do ustawy i oświadcza imieniem ministra oświaty, że projekt ustawy dotyczący personalu nauczycielskiego znajduje się w wypracowaniu i wkrótce będzie wniesiony, tak że równocześnie z tą ustawą będzie mogł wejść w życie.

Poseł Kramarz oświadcza, że stronnictwo mowcy będzie głosowało za ustawą; sądzi jednakże, że byłoby logiczniejszem, aby przedłożenie o dodatku drożyźnianym zostało wogóle cofnięte i ta ustawa już od 1 stycznia 1907 weszła w życie. Domaga się polepszenia położenia praktykantów prawnych.

Minister skarbu Korytowski odpowiada, że sprawa adjutów dla służących jeden rok praktykantów prawnych, którzy zamierzają pozostać w służbie państwowej, wkrótce zostanie załatwioną.

Poseł Löcker wniósł, by cofnąć ustawę o dodatku drożyźnianym, a natomiast, aby ustawa o uregulowaniu płac urzędników z dniem 1 stycznia 1907 weszła w życie. Dalej wniósł, aby dla rang III do VIII zamiast pięcioleci ustanowiono czterolecia i aby wszystkie miasta stołeczne należały do I. klasy dodatku aktywalnego, jak Wiedeń. Radzi znieść proponowaną w przedłożeniu rządowem klasę miast o ludności przeszło 80.000, ponieważ te miasta płacą $26^2/_3\%$ podatku domowo-czynszowego, podczas gdy niektóre miasta o ludności ponad 80.000, np. Kraków, tego wyższego podatku domowo-czynszowego nie płacą. Wreszcie wniósł, aby ustawa miała zastosowanie i do tych urzędników, którzy z dniem 1 stycznia 1907 poszli na emeryturę.

Poseł tow. Seitz zarzuca, że przedłożenie nie zawiera przepisów o awansie czasowym i zapytuje, czy pomnożenie stopni płac nie wywoła tego skutku, że nastąpi pogorszenie tempa w awansie. Dalej zwracał mowca uwagę na potrzeby uregulowania płac innych kategoryj urzędników, służby i robotników państwowych.

Po wyczerpującej odpowiedzi ministra Korytowskiego obrady przerwano.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś.

Wiedeń. Komisya budżetowa odrzuciła wszystkie wnioski o zmianę z wyjątkiem wniosku Skenego co do ustalenia dodatku funkcyjnego dla wszystkich urzędników w trzeciej randze w kwocie 6000 K.

* * *

Komisya przemysłowa.

Komitet referentów nieustającej komisyi przemysłowej Izby posłów zebrał się wczoraj wieczorem na naradę celem zajęcia stanowiska wobec uchwał Izby panów. Minister handlu Forzt prosił o przystąpienie do tych uchwał. Po dłuższej dyskusyi uchwalono polecić Izbie posłów przyjęcie ustawy w brzmieniu uchwalonem przez Izbę panów i referentem dla Izby wybrano dra Małachowskiego.

Nowe monety.

Rząd przedłożył wczoraj Izbie posłów projekt ustawy w sprawie wybicia 20 milionów monety niklowej, a to 14 milionów dla Austryi, 6 milionów dla Węgier.

* * *

Kalendarz prac parlamentarnych.

Jak donosi jedna z korespondencyj parlamentarnych, odbyła się wczoraj konferencya przywódców klubów dla ułożenia programu prac. Na wniosek prezydenta ministrów wybrano ściślejszy komitet, złożony: z prezydenta Vettera, Kramarza, Abrahamowicza, Grossa, Chiarego i Fuchsa, którzy na dzisiejszej, ponownej konferencyi przywódców klubów przedłożą sprawozdanie. — W dyskusyi prezydent ministrów baron Beck oświadczył, że zgadza się, by ustawy, dotyczące kredytów wojskowych, jakoteż kolei lokalnych, dopiero na końcu programu prac załatwić, przez co jest daną zupełna gwarancya, że zarówno ustawa o kongrui, jak i ustawa urzędnicza zostaną jeszcze w bieżącej sesyi załatwione.

Z sali sądowej.

Proces o agitacyę za reformą wyborczą w Krakowie. (Od listopada 1905 do stycznia 1907). W dniu 11 stycznia b. r. skończyła się przed sądem apelacyjnym karnym w Krakowie sprawa, rozpoczęta przed 15 miesiącami doniesieniami policyi przeciw towarzyszom, którzy w listopadzie 1905 w celu przygotowania strejku generalnego brali udział w niedozwolonych pochodach, zgromadzeniach i demonstracyach. Sprawa ta po kilkunastu odroczeniach, po zniesieniu dwóch wyroków zasądzających, skończyła się wreszcie w dniu 11 stycznia po przemówieniu obrońcy dra Heskiego wyrokiem uwalniającym wszystkich oskarżonych a mianowicie tow. dra Bobrowskiego, Haeckera, Misiołka, Pellera, Pyrzowskiego i Waligóry od wszelkiej winy i kary. Bardzo wyczerpująco sprawę tę sądy przeprowadziły i przesłuchano po kolei około 60 policyantów, kilkunastu agentów policyjnych i komisarzy, a mimo to rozprawa nie wykazała, by oskarżeni naruszyli ustawę o zgromadzeniach. Okazało się, że tow. Haecker i Misiołek przemawiali wprawdzie pod gołem niebem w dniu 5 i 19 listopada 1905, atoli sąd orzekł, „że samo przemawianie na niedozwolonem zgromadzeniu nie jest karygodnem". Stwierdzono, że tow. Haecker przechwalał się publicznie: urządziliśmy zgromadzenie bez zezwolenia władzy", atoli takie wyrażenie się nie podpada pod sankcyę ustawy o zgromadzeniach. Stwierdzono, że tow. Peller i Bobrowski szli na czele pochodu, że Bobrowski pytał się nawet komisarzy, „która droga jest lepsza", że Peller ustawiał szeregi, że Misiołek i Waligóra podpisali podanie jako zwołujący „zgromadzenie bez pochodu", że Misiołek komisarzowi Tomasikowi, który go prosił o usunięcie czerwonych sztandarów, odpowiedział, że tego nie zrobi, bo nie jest policyantem, atoli mimo to nie dało się w żaden sposób stwierdzić, kto właściwie pochody urządzał, a „samo chodzenie w pochodzie niedozwolonym nie jest czynem karygodnym". Nikt nie ma obowiązku przeszkadzać popełnieniu przez drugich przekroczenia; obowiązek pilnowania pochodu nie ciąży ani na przewodniczącym zgromadzenia, a tem mniej na zwołującym to zgromadzenie. Rzeczą policyi było niedozwolony pochód rozwiązać.

Dziwnym trafem, proces ten, rozpoczęty w chwili najżywszej akcyi „ulicy" za reformą wyborczą, skończył się właśnie w dniu parlamentarnego załatwienia reformy wyborczej.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" złożyli: Przez tow. Daszyńskiego 500·—. Zebrane na opłatku u Stypułów 2·—. Pieśni narodowe —·12. Mecenas 40·—. Dr L. 2·—. Za papier —·20 Prowizya z nakładów innych —·52. T M. G., Czortków 10·—. Ohrenstein 2·—. Schia Fensterblau i Lieba Fensterblau zamiast telegramu na ślub p. Henryki Eichhorn z drem Resslerem 1·20. Karmański, Kołomyja 1·—. Cecylia Goldman 1·— J. F. 1·—. Steiner —·60.

Na pomoc zaborowi rosyjskiemu złożyli: Pracujący w drukarni: Rippera 2·—, Rippera 2·—, Związkowej 3·42, Rippera 2·—, Uniwersytetu Jagiellońskiego 12·34, Narodowej 1·60. Fischera 4·—. Na pohybel „Słowu polskiemu" —·50. Zebrano okazyjnie w kółku towarzyskiem w Wilanowicach 3·—. Poprzednio wykazano 8765 K 35 h. Razem 8796 K 21 h.

Na fundusz agitacyjny krakowskiego komitetu miejscowego złożono: Towarzysze budowlani 21·62. Towarzysze drukarscy 63·—. Zecerzy przy „Naprzodzie" 3·—. Towarzysze kaflarscy 12·52. Razem 100 K 14 h.

Na fundusz wyborczy krakowskiego komitetu miejscowego złożono: Dr R. 10·—. Towarzyszka F. 5·—. Przez Konturka 2·86. Zebrano na zabawie sylwestrowej 17·92. Przez Nüssenlda 5·40. Przez Pyrzowskiego 4·28 Doktorowa K. 2·—. Słowik 20·—. Tow. N. 10·—. Przez administracyę „Naprzodu": Oko —·30. J. W. 2·—. Reijer 2·—. Od pracujących w drukarni Rippera 6·60. Personal tramwajowy krakowki 8·60. Razem 96 K 06 h.

KRONIKA.

Kraków, 12 stycznia.

Cud św. Januarego. Pisaliśmy niedawno w „Naprzodzie", jak socyalistom włoskim udało się na drodze doświadczenia chemicznego wywołać „cud św. Januarego". Klerykalne oszustwo ujawniono w sposób naoczny, nieodparty, niesłychanie kompromitujący pachciarzy zyskownego „cudu". Wobec tego papież uczuł się zmuszonym zakazać dalszego pokazywania „cudu" w Neapolu...

Do dzisiejszego numeru „Naprzodu" dołączamy II. list otwarty p. Tadeusza Majewskiego „w sprawie nadużyć i fałszowania bilansów" we Floryance.

Nowiny krakowskie.

Przy osobie p. dra Lea zostało 30 radców miejskich na 72, a więc mniejszość. Świeżo utworzony klub secesyonistów liczy 15 członków, na pozostałych 26 składają się demokraci, dzicy i jeden socyalista. Do tego jeszcze dodać należy, że pomiędzy 30 radcami, którzy p. Lea jeszcze nie opuścili, jest 10 żydów, a wśród reszty 20 — wielu niepewnych kompanów...

Klub dra Lea obecnie stanowią pp.: dr Benis, Dattner, Drobner, Judkiewicz, dr Rafał Landau, Mendelsburg, dr Rosenblatt, Sare, dr Tilles, Wachtel, dr Bobilewicz, dr Bujak, Chyliński, dr Jordan, dr Ponikło, dr Staniszewski, hr. Wodzicki, Bialik, Drozdowski, Kosobucki, Markus, Sulikowski, Beringer, Stachowski, Federowicz, Godzicki, Jawornicki, Schwarz, Suski, Szarski.

Sprawy miejskie. Komisya węglowa na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem radcy Beringera po dłuższej dyskusyi nad przyczyną drożyzny węgla w mieście, upoważniła trzech członków ze swego łona, aby ci, na podstawie zestawienia konsumcyi węgla z miejskiego składu z ostatnich trzech lat, przeprowadzili rokowania z kopalnią węgla, celem uregulowania prawidłowej dostawy dla miejskiego składu.

Sekcya prawnicza odbyła posiedzenie w dniu 11 b. m. pod przewodnictwem radcy Bujaka. Uchwalono udzielenie zapomogi drożyźnianej dyetaryuszom i służbie miejskiej; wydano opinię w sprawie kompetencyi ustanowienia nowych opłat mytniczych i uchwalono zmianę § 5 statutu emerytalnego odnośnie do funkcyonaryuszów straży pożarnej w kierunku zapewnienia tymże i ich rodzinom renty należącej się z ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków. Wreszcie uchwaliła sekcya przedstawić Radzie miejskiej wniosek na powołanie do Rady dra Augusta Sokołowskiego w miejsce p. Katyńskiego, który zrezygnował. (Jest to szczególny rodzaj interpretowania statutu miejskiego. Przez powołanie dra Sokołowskiego, który dwa razy przy wyborach upadł, tworzy się gatunek „wiecznych zastępców", którzy bez względu na odbyte w międzyczasie powtórne wybory, okupują miejsca w Radzie należące się innym. Przeciw tej praktyce musimy stanowczo zaprotestować. Jeszcze się znajdą środki na poskromienie takich wyraźnych zapędów. *Przyp. red.).*

Podwyższenie płac urzędników miejskich uchwalone przez sekcyę skarbową nie wejdzie w tej formie na Radę, ponieważ sekcya postanowiła poprawić swój elaborat stosownie do projektu rządowego dla urzędników państwowych. Sprawa dozna więc zwłoki, spodziewamy się niedługiej.

Z cechu szklarzy krakowskich otrzymujemy wiadomość, że z powodu podniesienia ceny szyb przez fabrykantów o 25%, zmuszeni są szklarze krakowscy podnieść ceny swoje stosunkowo.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Podjęty przez teatr miejski cykl wznowień Fredrowskich obejmuje w dalszym ciągu świetną komedyę jedno-aktową p. t. „Jestem zabójcą". Pierwsze przedstawienie odbędzie się w poniedziałek nadchodzący. Obsada ról następująca: Kokoszkiewicz — p. Zelwerowicz, Dowmund — p. Stępowski, Klara — p. Palińska, Marski — J. Węgrzyn, Zuzia — J. Czechowska, Filip — p. Szymborski.

Wieczór poniedziałkowy uzupełni „Dożywocie" w nowej obsadzie kilku ról: dra Hugo grać będzie p. Stanisławski, Orgona — M. Węgrzyn, Rózię — p. Brodzka, Michała Lagenę — p. Fritsche. Przy dawnych rolach zostają: p. Solski grać będzie Łatkę, p. Jednowski Twardosza i p. Grabowski Filipa.

Popis szkoły dramatycznej Michała Przybyłowicza. Znany i zasłużony artysta sceny krakowskiej, p. Michał Przybyłowicz obecnie z powodu przebytej choroby, nie oddający się sztuce, założył i utrzymuje w Krakowie szkołę dramatyczną.

We czwartek 10 b. m. na scenie klubu pocztowego przy ulicy Lubicz, odbył się pierwszy w tym sezonie popis uczniów tej szkoły. Na debiut wybrano „Śluby panieńskie" Fredry. Rzecz do grania trudna, stylowa, wymagająca znajomości epoki i rutyny artystycznej. Ale właśnie dobrze się stało, że grano „Śluby"; okazało się bowiem, że adepci p. Przybyłowicza to artyści zawołani, przywiązani do swego zawodu i dający dowody, iż pracowali szczerze i umiejętnie. Z męskich ról na czoło się wysunął p. Stefan Zborowski, aktor ze szkoły p. Przybyłowicza, który z dobrym skutkiem próbował zdobycia uznania na scenie poznańskiej. Jego Gustaw był pełen temperamentu, werwy i siły młodzieńczej. Doskonale ucharakteryzowany, rolę swą oddał prawie bez zarzutu. P. Zborowski jednak przyjmie jednę uwagę: w pierwszym akcie recytował i grał za pospiesznie. P. Karbowski w roli sentymentalnego, do płaczliwości zakochanego, nieporadnego Albina, był dobry. Rolę swą opanował pamięciowo, prześliczny i jędrny wiersz Fredry wymawiał poprawnie, w sytuacyach był panem siebie, ale gdy trzeba było z Albina wydobyć styl jego sentymentu, szarżował tem uczuciem zbytnio; chwilami psuło to harmonię gry jego. Radość w interpretacyi p. Koziełły był swobodny, był jednak za młodo ucharakteryzowany.

Natomiast o p. Czarskim trudno dziś wyrzec stanowcze słowo: jego Jan za mało miał życia, pewności i wybitnej charakterystyki starych sług. Zauważyć jednak można było staranność i dobre zamiary. Wszystkie role kobiece wypadły dobrze. Pierwszą, którą za wprost poprawną grę pochwalić należy, jest p. Rawiczówna. Talent to ładny, rokujący nadzieje. Klarę grała p. Rawiczówna z przejęciem, z wniknięciem w istotę sztuki, zyskiwała też szczere i serdeczne oklaski. P. Norwidówna jako Aniela dała dowody, iż poważnie pracowała przed debiutem. Umiała się utrzymać na wysokości zadania sentymentalnej i pozbawionej żywości Anieli.

Nakoniec p. Zarańska w roli Dobrójskiej wypadła bardzo sympatycznie, ale trochę blado.

Sala była przepełniona publicznością; po trzecim akcie wręczono p. Rawiczównej bukiet. W antraktach przygrywała już dawno za dobrą uznana orkiestra mandolinowa p. Senowskiego.

Całość przedstawienia robiła wrażenie, iż trudy p. Przybyłowicza okupione zostały poważnym sukcesem. Zapewne sukces to nie ostatni.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie**

Sobota: „Aszantka", komedya w 3 aktach Wł. Perzyńskiego (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: Betleem polskie", jasełka w 3 aktach, napisał L. Rydel, muzyka M. Świerzyńskiego (popularne); o godz. 7 wieczorem: „Aszantka", komedya w 3 aktach Wł. Perzyńskiego.

Poniedziałek: „Jestem zabójcą", komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry i „Dożywocie", komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry.

Wtorek: „Aszantka", komedya w 3 aktach Wł. Perzyńskiego.

Środa: „Wieczór trzech króli", komedya w 5 aktach W. Szekspira (popularne).

Czwartek: „Aszantka", komedya w 3 aktach Wł. Perzyńskiego.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Nitka jedwabiu", komedya w 4 aktach W. Sardou

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie" (popularne); o godz. 7 wieczorem: „Nitka jedwabiu", komedya w 4 aktach W. Sardou.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

W sali hotelu Kleina, przy ulicy Gertrudy 6, w niedzielę od godziny 7½ do 8½ wieczorem: p. Bronisław Piłsudzki: „O kobiecie japońskiej".

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od odz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Pięć zgromadzeń ludowych zwołali towarzysze lwowscy na 14 b. m. z porządkiem dziennym: 1. Prasa socyalistyczna. 2. Wybory do parlamentu.

O hr. Maurycym Wodzickim donoszą dalsze szczegóły: Spólnikami do „Gońca polskiego" byli także arcybiskup ormiański Theodorowicz, tudzież radca szkolny Tokarski, który — jak się Brandowski przechwalał — miał zasiadać w redakcyi z ramienia rządu. Rozpuszczała bowiem „Spółka" wieści, że „Goniec" ma być organem subwencyonowanym przez władze galicyjskie.

„Gazeta narodowa", która pierwsza przyniosła wiadomość o ucieczce Wodzickiego, chce się teraz cofać i podaje, że W. wcale nie uciekał, tylko za poradą rodziny wyjechał na wieś. Faktem jest jednak, że Wodzicki za poradą lwowskiej policyi wyjechał za granicę, gdy pertraktacye o zatuszowanie wekslowych fałszertsw nie dały pomyślnego rezultatu. Hr. Maurycy jest bratankiem Antoniego Wodzickiego, ekscelencyi, członka Izby panów i niedoszłego prezydenta Krakowa.

Echa rewizyi w Kasie chorych. Na skutek denuncyacyi szwagra Łucia Tacyana, włościanina z pod Sokala, żandarmerya dokonała w chacie tegoż Tacyana rewizyę i znalazła tam transport browningów, które miały być przemycane przez granicę do Rosyi. Następstwem tego było przytrzymanie w hotelu w Sokalu Asa, który wynajął Tacyana do transportu broni, wreszcie nocna rewizya w lokalu lwowskiej miejskiej Kasy chorych i w mieszkaniu urzędnika tej Kasy, tow. Salamandra, którego adres znaleziono przy rewizyi u Asa. Wyniki śledztwa skłoniły sędziego śledczego do wniosku o zaniechanie śledztwa przeciw Tacyanowi i wypuszczenia go na wolność. Izba radna wniosek ten zatwierdziła i Tacyana wypuszczono. As zostaje nadal w więzieniu śledczem, a akta śledcze, tyczące się jego osoby, odesłano do prokuratoryi.

Z kraju

Dwa wypadki kolejowe. Z głównego dworca we Lwowie do szpitala przewiozło wczoraj pogotowie ratunkowe robotnika kolejowego Michała Didocha, który podczas obowiązków służbowych na przestrzeni, wskutek wypadku doznał złamania kręgosłupa.

We Lwowie stacyonowany konduktor kolejowy Krzysztof Teschauer, jadąc ubiegłej nocy pociągiem ciężarowym z Przemyśla do Lwowa, spadł, z niewyjaśnionych na razie powodów, ze swego hamulca w stacyi Sądowa Wisznia i został przez pociąg śmiertelnie przejechany. Hamulec Teschauera znajdował się w środku pociągu. Dopiero po odjeździe pociągu do Gródka, znaleziono na stacyi zwłoki Teschauera.

Na wiadomość o nieszczęściu, zjechały do Sądowej Wiszni żona i córka Teschauera ze Lwowa, by zabrać zwłoki swego żywiciela.

Z Sambora piszą nam: W numerze „Kuryera lwowskiego" z 9 b. m. przeczytaliśmy korespondencyę, która donosi o wiecu poufnym w Sąsiadowicach. Wedle informacyi „Kuryera" wiec ten 27 z. m. zwołali ludowcy, oni przemawiali i ich komitet założono. Nie wiemy jaki powód skłonił ludowców do zeskamotowania na rzecz swoją tej drobnej zresztą zasługi. Bo wiec zwołała grupa włościan, między innymi przyznających się i do naszego programu. Przemawiali nie ludowcy z miasta (takich niema w Samborze), lecz reprezentanci polskiej i ukraińskiej socyalnej demokracyi. Miał przemawiać p. Czapczyński ze Lwowa, ale nie przyjechał. Komitet założono nie partyjny, tylko wyborczy, ze składem mieszanym. Ludowcy wogóle mało pracują w naszym powiecie, choć dużo mogliby tu zrobić. My nie zasypiamy, ale nie eskamotujemy cudzych zasług...

Poszukiwania za wiceprezydentem Rady szkolnej krajowej. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Edwin Płażek nie podoba się władzom galicyjskim, bo jest nieco za stary i nie postawił sobie za cel urzędowania obniżenia poziomu szkół ludowych i odcięcia młodzieży wiejskiej dostępu do gimnazyów, a przynajmniej, że pod tym względem energicznie nie umie występować. Już więc od dłuższego czasu władze oglądają się za mężem, któryby go zastąpił i godnie kontynuował system Bobrzyńskiego. Kan-

dydatów znalazło się niestety dwóch i dzięki temu tylko Płażek utrzymuje się nadspodziewanie długo na stanowisku. Jednym kandydatem jest radca dworu Dembowski, zastępca Płażka, drugim prof. Władysław Leop. Jaworski, redaktor „Czasu“; za pierwszym stoją koneksye i Podolacy, za drugim krakowski klub konserwatywny. Obecnie zbliża się podział czynności: Dembowski ma po Korytowskim otrzymać wiceprezydenturę krajowej dyrekcyi skarbu, a na jego miejsce ma wejść Jaworski, aby po krótkiej praktyce usunąć starowinę Płażka i rozpocząć energicznie hamowanie oświaty ludowej. Prof. Jaworski jakkolwiek w nadziei tej posady od pewnego czasu kokietuje nauczycielstwo, znany jest jako wróg szkolnictwa, szczególnie ludowego — przecież to serdeczny przyjaciel polityczny Hupki, według którego kraj może obejść się bez szkół choćby i przez pół roku. Może ta nadzieja dodała p. Jaworskiemu odwagi do urządzenia secesyi.

Z zaboru rosyjskiego.

Starcie w Warszawie. Wczoraj policyant wszedł do piwiarni na rogu Grzybowskiej i Wroniej, aby zaaresztować kilku ludzi, podejrzewanych o rabunek. Przyjęto go kulami rewolwerowemi. Policyant padł trupem na miejscu. Żołnierze towarzyszący policyantowi, ze swej strony zabili jednego z bandytów. Dwóch ujęto z bronią w ręku. Trzech uciekło.

Aresztowania. Wojsko i policya otoczyły w nocy fabrykę Kijewskiego i Szolzego w Targówku pod Warszawą. Aresztowano 54 robotników. Przy rewizyi znaleziono, jak pisze „Kuryer Warszawski“, 18 mauzerów, przeszło 20 browningów i duże wydawnictw nielegalnych.

„Warsz. Dziennik“ pisze z tego powodu o aresztowaniu członków „organizacyi bojowej partyi socyalno demokratycznej“.

Ucieczka. W nocy ze środy na czwartek, z aresztu przy kancelaryi I. cyrkułu w Warszawie, zbiegło w nocy, wyłamawszy kratę 2 więźniów. Podobno jednym z nich był młodzieniec, aresztowany we wtorek na Nowym Świecie pod zarzutem udziału w zamachu na agentów „ochrany“.

Konfiskata pieniędzy. Z Ostrowca, w gubernii radomskiej, donoszą: „Dnia 10 b. m. o godzinie 4 po południu na tutejszej stacyi towarowej odnogi koluszkowskiej kolei nadwiślańskich około 10 uzbrojonych napastników napadło na kasę towarową. Strzelając do żołnierzy piechoty, pełniących straż przy kasie, zranili dwóch z nich, poczem wtargnąwszy do biura, zabrali całą znalezioną gotówkę w sumie 2701 rubli i zbiegli niepostrzeżenie. Rannych żołnierzy opatrzył niebawem felczer kolejowy, poczem odwieziono ich do szpitala zakładów fabrycznych ostrowieckich. Z urzędników kolejowych nikt nie ucierpiał“.

Lokaut łódzki. Robotnicy organizują pomoc swym towarzyszom w dwojaki sposób: dostarczają im bądź to pieniędzy, bądź pracy. W wielu fabrykach robotnicy tak się urządzili: przedewszystkiem kobiety, znajdujące się w stanie poważnym, acz zdolne jeszcze do pracy kilkomiesięcznej, porzuciły ją, odstępując robotnikom — ojcom rodzin. Następnie dziewczęta, mające opiekę ojców i braci, zarabiających jako tako, zostały zastąpione w pracy również przez robotników i robotnice od Poznańskiego. Wreszcie i kobiety, których mężowie mają wystarczający zarobek, ustąpią miejsca przy warsztatach i maszynach bardziej potrzebującym. Wszystko to już w czyn wprowadzono w fabrykach: Kindermana, Frenkla, Szretera, Kutnera i innych. W niektórych ma to nastąpić po czwartkowym i niedzielnym obrachunku. W fabryce akc. Tow. S. Rosenblatta do nocnej zmiany przyjęto 320 robotników od Poznańskiego.

Na ostatniem posiedzeniu „Towarzystwa kultury polskiej“ w Warszawie uchwalono wniosek, aby „Towarzystwo“ poczyniło starania w celu polubownego załatwienia lokautu.

Skutki lokautu łódzkiego. W czwartek wieczorem urządzono napad w Warszawie na składy hurtowne fabryki J. K. Poznańskiego. Do składów przy ul. Gęsiej wtargnęło kilkunastu ludzi, którzy kwasem siarczanym zaczęli oblewać towary, strzelając jednocześnie z rewolwerów. Przypadkowo raniono śmiertelnie jednego z subjektów, drugiego poparzono, trzeci z przestrachu stracił przytomność.

Składy zamknięto na cały czas bezczynności fabryki.

Sprawa Róży Luxemburg. Róża Luxemburg, aresztowana przed kilku miesiącami w Warszawie, pociągnięta została do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem należenia do stowarzyszenia, mającego na celu obalenie przemocą istniejącego w Rosyi ustroju państwowego; pod tymże zarzutem oddano pod sąd wojenny towarzysza Róży Luksemburg, p. Jogichesa, znajdującego się obecnie w X pawilonie cytadeli warszawskiej.

Sprawa ta wyznaczoną już została przed sąd wojenny, ponieważ jednak Róża Luksemburg jest za granicą, sprawa rozpoznawana była tylko co do Jogichesa.

Jogiches za należenie do stowarzyszenia rewolucyjnego i za dezercyę **przed 16 laty** z wojska w Wilnie skazany został na **8 lat ciężkich robót**.

Z zaboru pruskiego.

Ks. Jażdżewski nie będzie posłem. W powiecie krotoszyńskim postawiono znowu, między innymi, kandydaturę ks. prałata Jażdżewskiego, ugodowego mamuta, który do ena skompromitował się bladą i tchórzliwą mową w parlamencie w sprawie strejku szkolnego. Ale zgromadzenie przedwyborcze kandydaturę jego **odrzuciło**. Co jest najzabawniejszem, to to, że wyborcy na cześć pogrzebanego polityka wznieśli trzykrotny okrzyk: „Niech żyje ks. prałat Jażdżewski!“ Zaiste — pogrzeb pierwszej klasy...

Obawy centrowców. „Gazeta katolicka“ pisze w jednym z ostatnich numerów:

„W Krakowie, w owym Rzymie polskim, zniesiono już dawno polityczne kierownictwo księży, a socyalni demokraci mają mandaty; nie trzeba być wielkim prorokiem, by przewidzieć taką samą przyszłość dla Górnego Śląska“.

I nam się zdaje, że tym razem gazeta centrowa mówi prawdę.

Ze świata.

Katastrofa w fabryce pieców. We fabryce pieców Hubert i S-ka w Strassburgu nastąpił wybuch cellulozy, przyczem zginęło 20 robotników, przeważnie młodych chłopców i dziewcząt.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 12 stycznia).

Obiecanka-cacanka.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłasza sprawozdanie o zarządzeniach dla okolic dotkniętych głodem. Ze sprawozdania wynika, że brak 64 milionów pudów zboża, powstały z powodu niedostarczenia ich przez firmę Lidwall, nie wywarł wpływu na stosunki (!!). Dla uniknięcia w przyszłości pośredników, ministerstwo nawiązało bezpośrednie stosunki z targami zbożowymi, zaostrzyło kontrolę (?) przy zakupnie zboża i zniosło udzielanie zaliczek.

Te energiczne zarządzenia przyczynią się do przyspieszenia (?) akcyi zapomogowej. Ministerstwo wzywa do udziału w tej akcyi ziemstwa i odwołuje się do dobroczynności ogółu społeczeństwa (ażeby czynownicy więcej kraść mogli. *Przyp. Red.*). Kancelarya ministerstwa otrzymała polecenie dawania natychmiastowych odpowiedzi na zapytania publiczności o przebiegu zaopatrywania w zboże dotkniętych klęską głodową okolic. W r. 1906 ministerstwo rozporządzało na ten cel, bez zaciągania pożyczki, kredytem 80 milionów rubli.

Smierć bezimiennego bohatera.

Petersburg. Zasądzony na karę śmierci sprawca zamachu na generała Pawłowa, **został ubiegłej nocy powieszony.**

Przeciw Stołypinowi.

Petersburg. (Tel. wł.). »Strana« donosi, że w Carskiem Siole odbyło się wczoraj przygotowawcze zebranie przed wielką konferencyą dla omówienia sytuacyi przed zebraniem się Dumy. Partya dworska przygotowała **przeciw Stołypinowi** memoryał, w którym wskazuje, że Stołypin przez wywarcie nacisku na wybory przeszkodził możliwości kompromisu z umiarkowanemi partyami Dumy, które byłyby skłonne do uchwalenia koniecznej pożyczki. Niedojście do skutku kompromisu zagraża państwu bankructwem.

Przeciw zgromadzeniom.

Petersburg. (Pet. wł.). Stołypin wydał okólnik do gubernatorów z pouczeniem, że zgromadzenia, na których omawia się mordy polityczne, mają być rozwiązane.

Wolnomyślna szlachta.

Petersburg. (Tel. wł.). Szlachta gubernii kaługskiej odrzuciła wniosek o wykreślenie z list szlacheckich ks. Urusowa i Ozimskiego za podpisanie manifestu wyborskiego.

Nowy gradonaczalnik Petersburga,

Petersburg. Słychać, że wkrótce zamianowany będzie naczelnikiem Petersburga naczelnik Rostowa nad Donem, generał-major Draczewski (w miejsce zabitego Launitza).

Rada państwa.

Wiedeń. Na początku posiedzenia zgłasza poseł Breiter kilka interpelacyj, poczem nastąpiły wybory uzupełniające do komisyi budżetowej i wojskowej.

Poseł Holansky zgłasza wniosek o zamknięcie posiedzenia i skonstatowanie liczby głosów. Wniosek odrzucono 166 głosami przeciw jednemu.

Nastąpił dalszy ciąg rozpraw nad **ustawą o ochronie wolności wyborów** (grupa druga).

Sprawozdawca poseł Gessmann odpowiada tow. drowi Adlerowi, jakoby postanowienia o ochronie zgromadzeń były rzeczą zbyteczną. — Mowca zarzuca socyalistom, że żyrują się jako jedyni przedstawiciele robotników, co nie jest prawdą, albowiem liczba robotników socyalistycznych w porównaniu z innymi jest bardzo mała (protesty w socyalistów).

W głosowaniu **przyjęto** grupę drugą (§ 15 do 16 w brzmieniu komisyi.

Przystąpiono do obrad nad grupą trzecią § 17—22).

Poseł Binder oświadczył się przeciw § 18, dotyczącemu skargi subsydyarnej uprawnionego do głosowania, gdyż przez to nastąpiłby stan zupełnej niepewności prawnej na polu prawa karnego. Koło polskie głosować będzie przeciw § 18.

Poseł Schochinger podnosił, że § 18 zwraca się przeciw katolickiemu duchowieństwu.

Przemawiali dalej pos. Sobotka i Ofner.

Posłowie tow. Daszyński i tow. Adler występowali stanowczo **za** § 18. Poseł Daszyński przypominał wybory galicyjskie i procesy przeciw setkom chłopów. Sejm galicyjski nie został dlatego zwołanym, ponieważ namiestnik i marszałek krajowy obawiali się ataków podolskiej szlachty. Koło polskie zamierza odebrać Rusinom część przyznanych im mandatów. Mowca ostrzega przed podobnym krokiem, który mógłby wywołać największe rozgoryczenie wśród ludności.

Poseł Löcker oświadcza, że stronnictwa niemiecko-postępowe, zwłaszcza krajów alpejskich, przywiązują największą wagę do § 18. Mowca musi się zastrzedz przeciw temu, aby w Austryi robiono ustawy tylko według życzeń Koła polskiego.

Na tem dyskusyę zamknięto.

Poseł Abrahamowicz polemizuje z wywodami posła Daszyńskiego i jego atakami na szlachtę. Zaznacza, że § 18 musi być potępiony ze stanowiska prawniczego, politycznego i społecznego, gdyż otwiera drogę nieuzasadnionym samowolnym oskarżeniom.

W głosowaniu § 18 został 111 głosami przeciw 40 **odrzucony**. Resztę wniosków komisyi oraz wniosek dodatkowy Sobotki **przyjęto**. Wniosek Sobotki zmierza ku temu, aby istotna treść ustawy była wydrukowaną na odwrotnej stronie legitymacyi wyborczej. **Przyjęto** również wniosek Sustersicza, według którego ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Izba **przyjęła następnie ustawę w trzeciem czytaniu.**

Posiedzenie trwa dalej.

* * *

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów otwarte zostało z $^3/_4$-godzinnem opóźnieniem, gdyż posłowie mimo wezwań przewodniczących klubów, aby się licznie jawili, rozjechali się. Na dzisiejsze posiedzenie jawiła się ledwie potrzebna do kompletu liczba 100 posłów, tak że p. Holansky spróbował manewru obstrukcyjnego przez postawienie wniosku o zamknięcie posiedzenia.

* * *

Przedłożenie w sprawie urzędniczej.

Wiedeń. W komisyi **budżetowej** w dyskusyi nad przedłożeniami o urzędnikach zabrał głos poseł Starzyński i oświadczył się za tem, aby ustawa weszła w życie z dniem 1 stycznia 1907, przy równoczesnem ograniczeniu jednorazowej zapomogi. Mowca pragnie, aby rząd kwestyę dodatku aktywalnego jeszcze raz rozważył. Ubolewa, że różnica między płacami czynnych urzędników i służby, a ich pensyami obecnie znowu wzrośnie. Byłoby lepiej obciążyć urzędników podczas czynnej służby jeszcze bardziej na korzyść pensyi i przyznawać im później pensye, któreby nie wiele się różniły od płac w czynnej służbie. Zapytuje w końcu, czy byłoby możliwem urzędników i służbę spensyonowaną już od 1 stycznia 1906, dopuścić do korzystania z dobrodziejstwa samoubezpieczenia na korzyść pensyi, t. j. do częściowego wliczenia płac aktywalnych do pensyi.

Poseł Głąbiński omawiał sprawę ze stanowiska urzędników i finansów. Przedłożenie drugie stanowi szczery postęp. Mowca pragnie, aby ustawa ta weszła w życie z dniem 1 stycznia 1907 i aby przedłożenie o jednorazowym dodatku drożyźnianym pozostało w mocy dla pewnych kategoryj, a mianowicie dla praktykantów, suplentów i innych, którzy w drugiem przedłożeniu nie zostali dostatecznie uwzględnieni.

Mowca przyłącza się do zdania posłów Sylwestra i Loeckera co do pensyi i czteroleci w VIII. i VII. randze i żąda, aby także w Galicyi niektóre miasta, jak Stanisławów, Sambor i inne, w których panuje niesłychana drożyzna, przeniesione zostały do wyższych klas pensyjnych. Wskazuje, że i pensye nauczycieli szkół ludowych znacznie będą musiały być zwiększone. W Austryi żyje 90.000 nauczycieli ludowych i jest wielką ulgą dla skarbu państwa, że nauczyciele otrzymują płace od krajów i gmin.

Szczególnie **płace nauczycielstwa ludowego w Galicyi** są niskie i muszą bezpośrednio być znacznie podwyższone, mimo, że kraj nie posiada nowych źródeł dochodu. Mowca domaga się, aby rząd ostatecznie przeprowadził sanacyę finansów krajowych. Prosi także ministra skarbu, aby poparł akcyę oddłużenia urzędników i kwestyi rozszerzenia assocyacyi urzędników na polu zakładów kredytowych, oszczędnościowych i konsumcyjnych nie zaniedbał, ale samopomoc urzędników gorliwie poparł.

Uchwalono **przejść do porządku dziennego nad przedłożeniem co do jednorazowego dodatku drożyźnianego** dla urzędników i służby państwowej, a **przyjęto przedłożenie rządowe o podwyższeniu płac urzędniczych** z terminem wejścia ustawy w życie od **1 kwietnia 1907.**

TELEGRAMY

z dnia 12 stycznia.

Ruch przedwyborczy w Niemczech

Berlin. (Tel. wł.). Z Düsseldorfu donoszą o charakterystycznym objawie wśród katolików niemieckich. Na odbytem tu zgromadzeniu katolików, w którem wzięli udział liczni arystokraci, oraz starszy prezydent prowincyi nadreńskiej, uchwalono na wniosek eksjezuity hr. Hoënsbroëcha odezwę do wyborców katolickich, aby głosowali tylko na takich polityków, którzy oświadczą się za utrzymaniem posiadłości kolonialnych Niemiec i za pokojem wyznaniowym.

Po śmierci szacha.

Londyn. Potwierdza się wiadomość, że trzeci syn zmarłego szacha perskiego zbuntował się i plądrując na czele Kurdów maszeruje na Teheran. Proklamuje się on jako zwolennik wpływów Anglii, a więc i parlamentaryzmu i twierdzi, że brat jego, jako zwolennik Rosyi, ma zamiar znieść parlament.

Londyn. „Standard“ donosi, że układ między Anglią i Rosyą, co do wspólnego postępowania w Persyi, jest już zawarty. Oba mocarstwa obowiązują się pożyczyć Persyi 18 milionów. Persya zrzeka się prawa zaciągania gdzieindziej pożyczek. Rosya chronić ma handel angielski w Persyi południowej, zaś Anglia znowu w prowincyi Korrassan nie będzie rosyjskiej polityce czyniła żadnych przeszkód.

Zalew.

Haga. Według urzędowego doniesienia z miejscowości Atschin na Sumatrze, na wysepce Simalur u południowego wybrzeża zginęło skutkiem fali 40 osób, zaś na jednej z sąsiednich wysepek 300 osób.

Przeciw tunelowi między Anglią i Francyą.

Londyn. »Daily Telegraph« donosi, że ma podstawę do utrzymywania, iż komisya dla obrony państwa na swem ostatniem posiedzeniu orzekła, że budowa tunelu pod kanałem La Manche byłaby niekorzystną dla narodowego bezpieczeństwa angielskiego.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Baczność giserzy krakowscy!** W niedzielę 13 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu Związku stow. rob., Wiślna 5, poufne zgromadzenie giserów, na które się wszystkich zaprasza.

× **Zabawę taneczną** urządzają funkcyonaryusze kolei północnej w Krakowie w sobotę 19 b. m. w sali hotelu Kleina. Początek o godz. 8½ wieczorem. Wstęp 1 K, bilet familijny na 4 osoby 3 K.

× **Baczność towarzysze krawcy w Krakowie!** W niedzielę 13 b. m. o godz. 2½ po południu odbędzie się przedwyborcze zgromadzenie grupy 110 w sali Związku stow. rob., Wiślna 5, II. p., zaś w niedzielę 20 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie, na które zarząd zaprasza.

× **Zabawa** z urozmaiconym programem odbędzie się w niedzielą 13 b. m. w stow. „Postęp“ w Podgórzu (Mały Rynek 4). Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp 50 h.

× **Kraków.** W piątek 18 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu **„Postępu“** (ul. Miodowa 25) **zgromadzenie poufne** wszystkich stowarzyszeń, mieszczących się w tym lokalu.

× **Zabawę taneczną** połączoną z kotylionem, tombolą, pocztą i t. p. urządza stowarzyszenie robotników i robotnic introligatorskich w Krakowie w sobotę 19 b. m. w sali Związku stow. rob. (Wiślna 5, II. piętro). Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp 1 K, przedsprzedaż 80 h.

× **Wiedeń.** Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“. Kółko amatorskie urządza w niędzielę 13 b. m. w VI. dzielnicy przy Königsegggasse 10 wieczorek humorystyczny. Wstęp wolny, goście mile widziani, o liczny udział uprasza zarząd.

× **Wiedeń.** Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“, VI. Magdalenenstrasse 84. Program odczytów na miesiąc styczeń:

we czwartek 17 b. m. tow. Kupś: „O żydach w Polsce“;

we czwartek 24 b m tow. Widła: „O syonizmie“;

we czwartek 31 b. m. tow. Znój „O religii“.

Na miesiąc luty zgłosił odczyt tow. Waltenberg, tow. Kupś 2 odczyty. O dalsze zgłaszanie uprasza sekcya.

× **Wiedeń.** Miejscowy komitet P. P. S. D. urządza w niedzielę 20 b. m. o godz. 10 rano w sali „zum grünen Baum“, VII. Mariahilferstrasse 56, uroczysty poranek ku uczczeniu rewolucyi w Rosyi. Wstęp wolny, o liczny udział uprasza komitet.

„Fort Chabrol“ w Petersburgu.

W nocy z 8 na 9 grudnia odegrała się w hotelu »Grand-Hotel« w Petersburgu przy ul. Gogola zagadkowa tragedya.

O godzinie 1 po południu przed hotel zajechał młody człowiek w wieku 22—23 lat, średniego wzrostu, pięknej budowy ciała, bru-

net, z słabym zarostem. Wchodząc do hotelu, oświadczył służbie, że przyjechał z dalekiej prowincyi na święta, zabawi kilka dni w Petersburgu i prosi o wygodny numer. Dano mu jeden z najdroższych na drugiem piętrze. Bagaż przybysza był dość lekki: torba ręczna i koc. Okazał paszport wydany na nazwisko syna kupieckiego Mikołaja Prokofjew, lat 18.

W dni świąteczne starego stylu (6 i 7 stycznia) Prokofjew kilka razy wychodził z hotelu i powracał do numeru z pakunkami, widocznie poczynił zakupy.

W dniu 7 grudnia odwiedziła Prokofjewa młoda, wytwornie ubrana kobieta, zabawiła u niego kilka chwil i odjechała.

Przyjezdny wyszedł i wkrótce powrócił. Odtąd już z hotelu nie wychodził. Zachowanie się Prokofjewa nie budziło w służbie, ani administracyi hotelowej — żadnych podejrzeń.

O godzinie pierwszej w nocy pokojówka hotelu, przechodząc korytarzem koło numeru Prokofjewa, usłyszała nagle huk, jakby od wybuchu lub strzału. Ogłuszona, padła na ziemię, po chwili jednak zerwała się i pobiegła do kantoru administracyi i opowiedziała o zdarzeniu zarządzającemu.

Ostrożnie, skradając się na palcach, doszedł zarządzający do numeru Prokofjewa i przyłożył ucho do drzwi zamkniętych. Cisza grobowa, bez najlżejszego szelestu. Wtedy się nachylił i zajrzał przez szczelinę od klucza. W pokoju przy stole siedział młody człowiek i palił na świecy dokumenty, papiery, w pobliżu leżał niklowany rewolwer. Spostrzegłszy tajemniczą robotę lokatora, dyrektor hotelu zapukał do drzwi i zażądał wpuszczenia go do numeru. Prokofjew odmówił. Zatelefonowano do policyi. Zjawił się komisarz ze strażnikami.

Znowu pukanie do drzwi. »Kto tam?« — »Swoi, proszę otworzyć«. Odmowa. Komisarz uprzedza, że drzwi będą wyłamane. Odpowiedź: wystrzał z rewolweru. Sprowadzono policyantów z gwintówkami i kompanię strzelców.

Zaczęło się oblężenie.

Żołnierze i policyanci z karabinami rozlokowali się w korytarzu naprzeciw numeru Prokofjewa, inni — w numerze sąsiednim, rezerwa — na drugiem piętrze w oficynie, wprost okien oblęganego pokoju.

Tak otoczywszy Prokofjewa z trzech stron, rozpoczęli ostrzeliwanie hotelowego numeru. Wystrzał po wystrzale, salwa za salwą. Strzelano wiele i długo, aż wreszcie osaczony zagroził, że strzały mogą spowodować wybuch bomb, które ma w numerze i cały hotel wyleci w powietrze.

Po krótkiej naradzie policya postanowiła wezwać straż ogniową.

Nadjechała. Nie widząc ognia i powiadomiona o celach, w jakich ją wezwano, straż ogniowa odmówiła współudziału. O godzinie 3 w nocy nadjechał brandmeister. Posłano toporników na trzecie piętro, aby wyrąbali w podłodze otwór do nieprzystępnego pokoju. Wyłamano dwa otwory: jeden do sypialni, drugi — do saloniku. Przez luki poczęli zalewać pokój asafetydą, chcąc zmusić Prokofjewa do poddania się.

Z góry przez sufit widać było Prokofjewa, który stał w kącie i odstrzeliwał się na wszystkie strony. Nabijał i strzelał; ładunków miał w dostatecznej ilości. Była godzina 5 nad ranem. Lokator nie dawał za wygrane. Ale nagle począł mu się na głowę sypać tynk. Podniósł oczy do góry i zapewne zrozumiał, że dalszy opór byłby bezcelowym. Otoczony ze wszech stron, przyłożył sobie rewolwer do głowy, wystrzelił i padł jak podcięty.

Wyłamano drzwi. Policya i żołnierze wpadli do pokoju. Prokofjew nie żył. Przy oględzinach trupa okazało się, że jedna z kul karabinowych przebiła mu pierś; śmiertelny był jednak jego własny strzał. Hotel się zaroił od policyantów, ochrany, władzy śledczej.

Sciany hotelu podziurawione są kulami, jak sito. W pokoju nie znaleziono bomb, ani wybuchowych materyałów. W torbie nic prócz bielizny.

Policya doznała rozczarowania. Przez całą noc trwała wymiana strzałów. Podczas polowania kilkudziesięciu ludzi na jednego człowieka wypuszczono 40 karabinowych ładunków.

Osobistość samobójcy nie została stwierdzoną. Niewiadome są też powody samobójstwa.

Wczesnem ranem powracali z hotelu bohaterzy sławnej bitwy przy »Grand-Hotelu« na ulicy Gogola: policya — żołnierze — straż ogniowa.

Przegląd polityczny.

Wybory do austryackiego parlamentu mają być w przyszłym miesiącu terminowo naznaczone. Na razie termin ten jest projektowany na czas między 24 a 30 kwietnia. Izba posłów zebrałaby się w takim razie z początkiem drugiego tygodnia maja b. r.

Sejm pruski obradował wczoraj nad budżetem na rok 1907. W dyskusyi zabrał głos ks. Stychel, który oświadczył, że nie może się wyrzec omówienia polityki antypolskiej. Przewidziane w mowie tronowej wzmocnienie żywiołu niemieckiego na Wschodzie, oznacza ucisk wszelkimi środkami żywiołu polskiego. Niechaj się zostawi Polakom religię, język i ich właściwości, a wówczas będzie w Polsce panował spokój. Pruskie zarządzenia, jak zmiana polskich nazw miejscowości, zakazy wobec prasy i t. d., potępia także wielu rozumnych Niemców. Polaków wszystkich krajów łączy wspólne ciężkie położenie. Tworzą oni jeden naród. Stanowczy protest wywołują zarządzenia rządu, dążące do tego, by Polakom odebrać najświętsze dobro: dzieci. Rząd obchodzi się z polskiemi dziećmi, jakby chodziło o własność państwa. Prawa rodziców i język ojczysty polegają na ich prawie naturalnem.

Minister oświaty Studt odpowiada, że polski strejk szkolny nie został wywołany religijnymi względami, tylko wyłącznie politycznymi. Ze strony Polaków wchodziła w grę swawola. Na złe obchodzenie się Polacy nie mogą się żalić. W 800 szkołach prowincyi poznańskiej nauka religii odbywa się w języku polskim. Za obecnych rządów dobrobyt Polaków wzrósł, a tych rządów będziemy się dalej trzymać. Nie chcemy używać gwałtu, aby nie robić męczenników, ale rząd będzie stale i konsekwentnie kroczył po dotychczasowej drodze.

Orędzie papieża do biskupów Francyi. „Osservatore Romano" ogłasza pismo papieża do biskupów francuskich. Pismo to rozpada się na trzy części. W pierwszej papież dodaje otuchy biskupom francuskim w ich obecnem położeniu. W drugiej części omawia papież sprawę dóbr kościelnych i odpiera zarzut, jakoby dopuścił do konfiskaty tych dóbr. Wskazuje na to, że państwo chciało kościołowi pozostawić dobra jego tylko pod tym warunkiem, jeżeli zgodzi się na organizacyę, której nie mógł w żaden sposób akceptować. Kościół znajdował się w położeniu przymusowem i nie mógł przeszkodzić niesprawiedliwemu rabunkowi. Ustawa o związkach wyznaniowych stoi w sprzeczności z hierarchią kościelną i papież był zmuszony te związki odrzucić, mimo materyalnych ofiar, które były następstwem tego postanowienia. Nie jest też prawdą, jakoby papież nie chciał się na to zgodzić we Francyi, na co się zgodził w Niemczech, albowiem stosunki były odmienne. Niemieckie związki wyznaniowe, które są zresztą tylko tolerowane, uznają katolicką hierarchię, czego francuska ustawa nie czyni. Żądana coroczna deklaracya nie dałaby kościołowi żadnej pewności i wywoływałaby ponadto zasadnicze obawy. Zresztą tolerowanoby może to zarządzenie, gdyby okólnik ministeryalny nie był stworzył dla proboszczów w ich kościołach sytuacyi, niemożliwej do przyjęcia.

W sprawie nowej ustawy Brianda wywodzi papież, że ustawa ta co do dóbr kościelnych jest poprostu konfiskatą; ze stanowiska wykonywania obrządku, jest to ustawa anarchii, która stwarza samowolę i niepewność w całym kraju. Ustawa ta zaostrza ustawę separacyjną w ten sposób, że papieżowi nie pozostawało nic innego, jak tylko ją odrzucić. Z usiłowań przeciwników kościoła zrzucenia odpowiedzialności za obecne położenie na tenże kościół, wnosi papież, iż przyczyna tych postanowień tkwi w świadomości, że zrobiło się coś takiego, co nie odpowiada wcale życzeniom kraju (?). W ostatniej części encykliki odwołuje się papież do wyroku historyi, która kiedyś orzeknie, że postąpił tak, jak był powinien. Nie chciał poniżać władzy świeckiej, ani zwalczać rządu, lecz tylko chciał utrzymać dzieło założyciela i bronił kościoła z całą siłą, żądając poważania jego hierarhii, oraz nietykalności jego dóbr i wolności. Wreszcie chciał papież przypomnieć światu, iż człowiek musi się oddawać wyższym troskom i że najważniejszą radością dla duszy ludzkiej na tej ziemi jest spełnianie obowiązków, bez względu na ofiary.

Pismo to zostanie naturalnie bez wpływu na dalszy rozwój wypadków we Francyi. Nadzieja papieża, że rząd francuski działa wbrew życzeniom kraju, doznała należytej odpowiedzi podczas ostatnich wyborów. Jak dotąd, żadnemu Francuzowi nie śniło się sprzeciwiać się prawom ojczystym dla ratowania dóbr kościelnych, tak i w przyszłości nie zagrzeją się dla obojętnej im sprawy.

Przegląd społeczny.

Baczność kaflarze! Z powodu akcyi cennikowej w Krakowie upraszamy wszystkich kolegów, pracujących w zawodzie kaflarskim, ażeby nie przyjmowali roboty w Krakowie pod żadnym warunkiem aż do odwołania.

Ósmy kongres robotników budowlanych Austryi zwołany został na czas od 17 do 23 lutego b. r. do Wiednia. Prowizoryczny porządek dzienny obejmuje następujące punkta:
1. ustanowienie porządku obrad; wybór komisyi;
2. sprawozdania: a) zarządu (referenci Siegel i Tetenka), b) redakcyi »Stavebnika« (referent Szwab), c) redakcyi »Bauarbeitera« (ref. Rader), d) komisyi kontrolującej (ref. Landgraf);
3. organizacya i agitacya (referent Tetenka);
4. obrady nad statutem i regulaminem (referent Siegel);
5. ruch cennikowy i strejk (referent Meisner);
6. wybór zarządu, komisyi kontrolującej, redaktorów i t. d.;
7. wnioski.

Zarząd związku zawiadamia, że kierownicy grup miejscowych mają przygotować wybór delegatów. Wybór należy z podaniem nazwiska i adresu wybranego zakomunikować zarządowi związku najdalej do 4 lutego. W myśl uchwały ostatniego kongresu płaci kasa związkowa koszta podróży delegatów, zaś wszystkie inne koszta ponoszą grupy. Żądania o kwatery należy również zakomunikować do 4 lutego, gdyż późniejsze zgłoszenia nie będą mogły być uwzględnione.

Strejk szewców panuje już od kilku tygodni w Fougeres (Francya). Aby ulżyć strejkującym, zabrały rodziny robotnicze w Paryżu do siebie na utrzymanie 65 dzieci strejkujących rodziców. Dzieci te przewiezione zostały na koszt rządu, a przybycie ich onegdaj do Paryża wywołało burzliwą demonstracyę robotniczą.

Strejki zagranicą. Strejk kolejowy w Bułgaryi trwa dalej. Szczególnie daje się uczuwać w stacyach granicznych, gdzie nagromadzone leżą ogromne zapasy towarów. Część ich zostaje przez koleje serbskie zwrócona nadawcom. Z powodu częściowego zatamowania ruchu grozi stacyi Bei grad przepełnienie.

Wolne żarty.

Wierzchowiec wyborczy.



Od Krakowa jadą,
Dobrze im się wiedzie!
Wesoło, z paradą
Czarna klika jedzie.
Dobrze im na świecie,
Dla nich teraz żniwa:
Dźwiga ich na grzbiecie
Bestyja cierpliwa.
Dźwiga ich w pokorze,
Chociaż ledwie dycha.
Wieznie dla nich orze,
Choć sama usycha.
Jęczy wół z mozołu!
Ciężar ma nielada, —
A ich na grzbiet wołu
Coraz więcej wsiada.
Wsiada coraz więcej,
Nic im to nie wadzi!
Z pokory bydlęcej
Oni bardzo radzi.
Do wyborczej mety
Zajadą pospołu,
Choć przez to niestety
Dyabli wezmą woła!

Jowialski.

(Rycina Gulbranssona z „Simplicissimusa").

* * *

Ballada galicyjska,

Już w gruzach leżą wyborcze kurye,
Już się mur sejmu zawahał.
Bronią się jeszcze bezsilne furye:
Stańczycy, centrum i... kahał!
Broni się jeszcze ten wyga stary,
Wszechpolak z garstką „rycerzy".
Lecz już czerwone szumią sztandary,
Lud wnet do szturmu uderzy.
Wróg osaczony, niby zwierz w kniei,
Zwołuje walną naradę
I w nowej skórze, teraz z kolei
Nową utworzył już Zdradę.
„Patrzcie, wyborcy! Jam teraz inny!
Powiedzcie! Czy będę posłem?
Ja wam przysięgam: jestem niewinny!
Ot, i kiełbasy przyniosłem!
Wy, urzędnicy! Mili! Państwowi!
Już ja wam byt wasz poprawię!
Nisko pokłonię się ministrowi,
By sen wasz spełnił na jawie!
Wy, głodomorzy! Nauczyciele!
Zarzućcie swary i kwasy!
Jak dacie mandat, dam koron wiele,
Że utyjecie, jak fasy!
Wy, kabalnicy! Na waszym progu
Przychodzę czołem uderzyć.
Przychodzę służyć waszemu Bogu,
Waszym prorokom uwierzyć!
Starozakonna gwardyo ma wierna!
Klnę się, że lubię cebulę!
Ot, jest kiełbasa także koszerna!
Niech was do łona przytulę!
Ty, ludu polski! Nad twoją dolą
Dużo łez gorzkich wylałem!
Będę jak dotąd, jeśli pozwolą,
Zbawiać cię z całym zapałem.
Łaski! Miejcie miłosierne dusze!
Bijcie! Natłuczcie! Oplwajcie!
Tylko... Ah! patrzcie na me katusze!
Litości! Mandat mi dajcie!
Powiedzcie, proszę was uniżenie!
Czy ma nadzieja się ziści?
Mam takie straszne, wielkie pragnienie!...
Ah!... Podli ci socyaliści!...
Więc, nieboszczycy świętej i błogiej
Pamięci! Bądźcież mi radzi!
Ja was postawię na głowy, nogi
Z grobów się was wyprowadzi!
Oby was tylko przybyło wiele,
Nim walki się rozszaleją!
Tamtego świata obywatele!
Wy — mą jedyną nadzieją!
Prawda! Jest jeszcze szpital Łazarza!
I rtęci tam wiele korców!
Czy nie rozszerzyć aby cmentarza
Dla przyszłych moich wyborców?"

B. For.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Nie będąc w stanie każdemu z osobna podziękować za tyle dowodów okazanego nam współczucia z powodu przedwczesnego zgonu niezapomnianego syna i brata bł. p. Henryka składamy wszystkim życzliwym na tej drodze szczere »Bóg zapłać«.

Bernardowie Vorzimmerowie.
Maurycowie Vorzimmerowie.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Pomimo znacznego podrożenia

artykułów gumowych, sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy

Alfreda Fr Spół. Com w Kraowie skład główny **Ryne 14.**

Kalosze i Śniegowce



po niebywale niskich cenach.

Kalosze męskie po 2 złr. 25.	Kalosze męskie „Slipery" po 2 złr. 60.
Kalosze damskie po 1 złr. 30.	Kalosze damskie „Slipery" po 1 złr. 95.
Kalosze dziecięce po 1 złr. 10.	Kalosze dla panienek po 1 złr. 25.

UWAGA: Ceny są ważne tylko tak długo, dopóki zapas starczy! Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych, fabrycznych cenach. 291

O czem przekonały nas ostatnie mrozy i poprzednie zimy? O tem, że najodpowiedniejszym środkiem usunięcia zimna są

Musgravego oryginalne Dauerbrandy

które pobyt w każdym lokalu, czy to w sklepie, czy w biurze, w pracowni lub w pokoju mieszkalnym uprzyjemniają. 50% oszczędności na materyale spalonym. — Najdokładniejsza regulacya

Prawdziwość powyższego potwierdzą:

Apteka WP. J. Wiśniewskiego, Floryańska.	WP. Henryk Frist, Floryańska.
Pracownia Gorsetów „Felicyą", „	„ Z. Wałaszek, „
WP. Skuczewski i Polakiewicz, „	„ L. Kirschner, „
„ Leon Steinberg, „	„ F. Lord, „

także inne firmy tak w Krakowie jak i w całym kraju. — Do nabycia wyłącznie u firmy

J. Meisels w Krakowie, Karmelicka 6. 12



6 6

W 6 DNIACH do AMERYKI

Przeprawa pasażerów do

KANADY i ARGENTYNY

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30 N.

657 Korespondencya we wszystkich językach.

Powszechna robotnicza kasa dla chorych i wsparć, Bielsko-Biała (Allgemeine Arbeiter Kranken-und Unterstützungskasse Bielitz-Biała

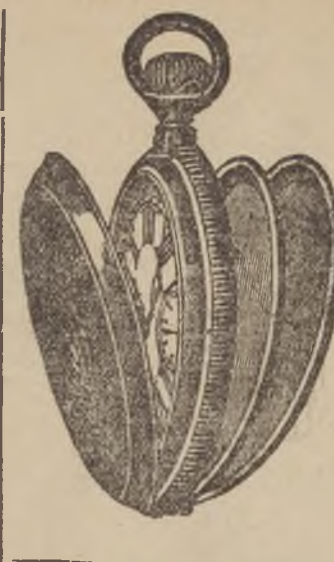
W powyższej kasie jest do obsadzenia posada

sekretarza

Ubiegający się muszą władać językiem polskim i niemieckim i winni swoje oferty, własnoręcznie napisane, najpóźnie do 1. marca 1907 wnieść do biura kasy, Schollgasse 3 w Bielsku. 33

Osoby, które były zatrudnione w kasach chorych, mają pierwszeństwo. Płaca i as pracy będą umówione. Zarząd

---



Prawdziwe ze złota double zegarki Roskopf kryte ankier Remontoir.

ze znakomitym precyzyjnym werkiem kotwicznym są podwójnie kryte, 3 bardzo silne koperty ze złota double z pokrywą odskakującą. Złoto double jest metalem podobnym do złota, który nie traci nigdy tego podobieństwa do złota. Zegarki te, są powszechnie podziwiane z powodu swego wspaniałego wykończenia i nie można ich odróżnić od prawdziwych zegarków złotych.

CENA złr. 5—.

złote double damskie zegarki podwójnie kryte złr. 6. złote double podwójne łańcuszki męskie złr. 1·50 złote double łańcuszki do lornetek i wachlarzy 160 cm. długie złr. 4. Do każdego zegarka jest dołączone 3-letnie ptsemne poręczenie przy wysyłce za zaliczką. Ilustrowany cennik zegarków, łańcuszków, pierścionków i t. p. darmo i opłatnie.

JOSEF SPIERING

Wiedeń I., Postgasse 2—27.

Ważne dla P. T. Budowniczych i przedsiębiorców budowlanych.

Hygieniczne osuszenie nowych budynków za pomocą **aparatów patentowych** uskutecznia

Ferdynand Purisch

Kraków, Sebastyana Nr. 19. 778

Dokładne kosztorysy wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

DALMIOS

z watą Salvesol

Tutki cygaretowe egipskie, ozdobne — dla wybrednych smakoszy.

Palą się równo i lekko, nie czernieją, smak maja łagodny, nie spalają się szybko, wskutek tego **dym jest chłodny,** co jest wielką zaletą tutek cygaretowych.

Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć **zatrucia nikotyną,** winien palić tylko **w cygarniczkach szklannych,** z watą „Salvesol"; pochłania ona **nikotynę,** a więc usuwa jej szkodliwe działanie. 567

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar.

100 cygarniczek szklanych K. 20 hal.
Pabiecik waty „Salvesol" 30 lub 6 hal.
00 tutek cygaretowych „Dalmios" 3·2k.

Wybory te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris"

Mr. W. BEŁDOWSKI, Kraków.

Pierwsze krakowskie Przedsiębiorstwo dla oświetlenia elektrycznego i przeniesienia siły

RUDOLFA POPPERA

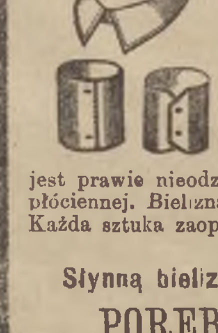
w Krakowie, ul. Floryańka 47. — Tel. 484

poleca się do urządzenia elektrycznego, dla sklepów, mieszkań oraz wszystkich gałęzi przemysłu. Na prowincyi zostają roboty uskuteczniane w jak najkrótszym czasie. — Kosztorysy bezpłatnie.

Własne warsztaty elektromechaniczne.

Hygieniczna bielizna obciągnięta płótnem

wyrabiana przez dostawców król. dworów Saskiego i Rumuńskiego



Mey i Edlich w Leipzig-Plagwitz, jest bardzo elegancką najpraktyczniejszą i najtańszą bielizną dla panów, pań i dzieci. Na oko nie można jej odróżnić od najlepszej bielizny płóciennej a kosztuje nie więcej jak pranie i zużycie. Usuwa nieprzyjemności połączone z praniem bielizny płóciennej. Bieliznę firmy **Mey i Edlich** wyrzuca się po zbrudzeniu i zastępuje nową; nosi się zatem zawsze nową, nienaganną, doskonale leżącą bieliznę, która nawet przy silnem poceniu się okazuje się bardzo dobrą. W każdym zawodzie, w mieście i podróży jest prawie nieodzowną; po jednorazowej próbie nie powraca nikt do bielizny płóciennej. Bielizna papierowa wyrabiana jest we wszystkich modnych fasonach. Każda sztuka zaopatrzona jest stemplem **Mey & Edlich, Leipzig,** oraz marką handlową.



Słynną bieliznę MEY i EDLICH dostać można w sklepach:

PORĘBSKI I ZIMLER, RYNEK Nr 8,
ANDRZEJA SCHULTZA NASTĘPCY, Rynek 32

Zastępca na Galicyę:

SZYMON LORIA, KRAKÓW, Sebastyana 20.

Tylko K. 3·40

kosztuje ten zegarek niklowy Anker-Remontoir system Roskopf z plombą wraz z pięknym łańcuszkiem; silny szwajc. mechanizm dobrze idący 36 godzin za jednem nakręceniem.



Tylko kor. 3·40

Do każdego zamówienia dołącza się kilka przedmiotów jako niespodziankę. Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

Kapellner i Holzer, Kraków

ulica Dietłowska 68.

Bogato ilustr. cenniki z przeszło 1000 wzorami na żądanie darmo i opłatnie. 20

Części składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje **tanio**

Skład maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Maszynka „Solingen" do strzyżenia włosów,



z najlepszej stali, z 3-ma wsuwalnymi grzebieniami dla długości włosóy 3, 7 i 10 mm Każdy może odrazu strzydz. Przy 2 dzieci wypłaca się maszynka w 1 kwartale. Kompletna sztuka K 7·75.

Wysyłka za zaliczka.

KAPELLNER i HOLZER

KRAKÓW, Dietlowska 68.

Illustrowane cenniki z przeszło 1000 wzorami zajmujących nowości na żądanie **darmo i opłatnie.**

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów do maszyn szycia dostać można tylko

w Składzie maszyn do szycia

Kraków, ul. Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę ze zaliczką.
Założone na mocy statutów zatwierdzonych L. 43.903 Wys. c. k. Namiestnictwa

✖✖✖✖✖✖✖✖✖✖✖✖✖

No. 590. **Nie kupujcie żadnego zegarka**

zanim nie widzieliście mojego wielkiego cennika. Otrzymuje się:



Ze arki niklowe Roskopf	złr.	1.50
„ ze złota ameryk. Roskopf	„	2·—
„ srebrne Roskopf	„	3·—
„ z podwójnemi kopertami	„	4·—
„ z trzema srebrnemi kopertami	„	5·—
„ płaskie stalowe	„	3·50
„ ameryk. złote doblee	„	5·—
„ prawdziwe Roskopf patent	„	3·50
„ „ „Omega"	„	9·50
srebrne łańcuszki	„	1·—
14 karatowe złote zegarki	„	8·50
14 „ złote łańcuszki	„	10·—
14 „ złote pierścionki	„	2·—
zegary wahadłowe od	„	2·80
„ z uderzeniem dzwonów wieżowych	„	4·50
„ z mechanizmem muzycznym	„	6·—
„ kukułkowe	„	2·50
„ kuchenne	„	1·20
budziki	„	1·20
„ świecące w nocy	„	1·50
„ z podwójnym dzwonkiem	„	1·75
„ z dzwonem wieżowym	„	2·50

3 letnia pisemna gwarancya, za nieodpowiednie pieniądze z powrotem.

Wysyłka za zaliczką.

Max Böhnel

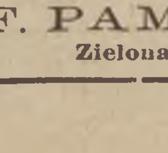
zegarmistrz

Wien IV., Margarethenstrasse 27.

(we własnym domu).

Proszę żądać mojego cennika, zawierającego 2000 ilustracyi darmo i opłatnie

---



Chce Pan w łatwy sposób zarobić pieniędzy?

to niech Pan zażąda darmo i opłatnie katalog ilustrowany zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińskiego srebra, przyborów narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych

F. PAMM, Kraków

Zielona L. 3/65. 746

✖✖✖✖✖✖✖✖✖✖✖✖✖

Wydawca Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412)